Nr. 30 Koźmin, sobota dnia 12 kwietnia 1924 r. Rok 37

ORĘDOWNIK URZĘDOWY
POWIATU KOŹMIŃSKIEGO

Przedpłata: na miesiąc kwiecień 1391400 mkp. | Wychodzi w środy i soboty | Ogłoszenia: mm 1-łam. 50 000 mkp.

Dział urzędowy

Nr. 136. **Obwieszczenie w sprawie obrotu bydłem rogatem z powodu zmiany służby dworskiej.**

W ślad za obwieszczeniem mojem z dnia 22 lutego b. r. l. dz. 983,24 St. I. — Orędownik pow. nr. 17, poz. 74 — w sprawie zarazy płucnej obrót bydłem rogatem z powodu zmiany służby folwarcznej zawiadamiam że wyprowadzonem bydłem przez służby folwarczną została zawleczona zaraza płucna do miejscowości dotychczas niezapowietrzonych, a właściciele folwarków nie zawiadamiali nowo przyjętej służby o zarazie panującej w tych folwarkach, względnie miejscowościach. Wobec tego należy nie udzielać pod żadnym pozorem pozwoleń ani na wyprowadzenie bydła rogatego użytkowego bez względu na wiek z zapowietrzonych zarazą płucną i z tego powodu zamkniętych zagród, tudzież z utworzonych ściślejszych obwodów obserwacyjnych, jako też inwentarza martwego, którym posługiwano się przy uprzątaniu bydła, ani też na wprowadzenie do zagród zapowietrzonych zamkniętych, przyczem nakazuje stosować bezwzględnie do bydła rogatego wyprowadzonego w brew zakazowi obowiązujące w tym względzie przepisy karne, zwłaszcza § 191 V. A. V. G. t. j. ubój policyjny bez prawa do odszkodowania, a w razie stwierdzenia winni właściciele folwarków przedłożyć wniosek na zastosowania tego § do pozostałego w folwarku bydła nadmieniając równocześnie, że w razie gdyby pracodawcy w folwarkach resp. miejscowościach dotkniętych zarazą płucną, przy zwolnieniu robotników nie zgodzili się nabyć od nich krów, zezwala poddać ubojowi za odszkodowaniem z Skarbu Państwa w którem to celu dotycząca władza policyjna winna przedłożyć Starostwu wniosek w najkrótszej drodze.

Co do inwentarza martwego, którym posługiwano się przy uprzątaniu takiego bydła jak np wiader, łopat, wideł, grabi, żłobów drewnianych, koryt do pojenia, mioteł łańcuchów, powrozów do wiązania bydła i t. p. zabraniam surowo zabierania takiego na nowe miejsce zajęcia, z tem, że narzędzia takie drewniane, mało wartościowe, winny być zniszczone, więcej wartościowe wyszorowane kilkakrotnie gorącym ługiem, żelazne lub z innego metalu wypalone dokładnie nad ogniem lub oczyszczone i zmyte gorącą wodą z kreoliną, blaszane wymyte kilkakrotnie gorącą wódą z środkiem dezynfekcyjnym, skórzane zmyte wodą letnią z mydłem i środkiem dezynfekcyjnym i to pod dozorem policyjnym.

Osoby zaś zatrudnione w zagrodach zapowietrzonych opuszczające je winny przed opuszczeniem obmyć ręce letnią wodą z mydłem, poczem z dezynfekować ubrania i obuwie środkiem dezynfekcyjnym.

Podając powyższe do wiadomości, wzywam miejscowe władze policyjne oraz Posterunki Policji Państwowej by powyższe rozporządzenie ściśle przestrzegali.

— L: dz. 1575/24 St. I. —

Koźmin, dnia 31 marca 1924 r

Kierownik Starostwa, Niemojowski.

Obwieszczenia innych władz.

Nr. 137. Przyszła konferencja Panów sołtysów gminnych i przełożonych obszarów dworskich odbędzie się w wtorek, dnia 15-go kwietnia b r. o godz. 10-tej przedpołudniem w lokalu p. Gabryelczyka w Pogorzeli. Obecność wszystkich porządana, że względu na ważne i nagłe sprawy. — L. dz. 1643/24. —

Pogorzela, dnia 7 kwietnia 1924 r.

Komisarz obwodowy

Bukiewicz.

Nr. 138. **Ferje wielkanocne:** nauka kończy się we wtorek przed Wielkanocą, a zaczyna się we wtorek po Niedzieli Przewodniej.

Koźmin, dnia 9 kwietnia 1924 r.

Inspektor szkolny, Chojecki.

Dział nieurzędowy

Kronika miejscowa

Koźmin. (Z Tow. dla upiększenia miasta). Przed kilku dniami miało swoje zebranie Towarzystwo dla upiększenia miasta. Uchwaliło obsadzić na razie dwie ulice lipami i to Klasztorną i Bernardyńską. Na tem samem zebraniu uchwalono rozebrać pomnik niemiecki i oddać go jednemu z architektów poznańskich do przerobienia na pomnik polski.

Wiadomości rozmaite.

Krotoszyn. (L. O. P. P.) Tutejszy Komitet L. O. P. P. okazuje dużą żywotność. Dnia 16 marca zaproszeni mówcy popularyzowali w znakomitych referatach ideę L. O. P. P. Po odczytach urządził na starostwie ruchliwy prezes Komitetu L. O. P. P. p. starosta dr. Dalbor raut, na którym podejmował z prawdziwie polską gościnnością liczne grono gości z miasta i powiatu. Wśród zaproszonych widzieliśmy przedstawicieli wszystkich

Kurs franka waloryzacyjnego
12. 4. 1924 r. = 1800000,— mk.

stanów, począwszy od robotników a skończywszi na księciu O. Czartoryskim. Przy poszczególnych stolikach toczyła się poważna wymiana zdań pomiędzy ludźmi nieraz przeciwnych zapatrywań, nacechowana umiłowaniem sprawy ogólnej i dobra pospolitego. Harmonijny nastrój panował od początku do końca. P. staroście należy się wdzięczność za urządzenie tego ze wszech miar udatnego rautu.

Kobylin. (25-lecie kapłaństwa). W niedziele, dnia 23 marca święcono tu podniosłą uroczystość. Proboszcz ks. dziekan Edward Zalewski obchodził 25-lecie kapłaństwa. W pięknie w kwiaty i zieleń przystrojonym kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo przy nadzwyczaj licznym udziale wiernych i okolicznych księży. Podczas nabożeństwa wygłosił kazanie znany powszechnie kaznodzieja ks. proboszcz Skonieczny z Baszkowa. Po nabożeństwie składały na plebanji delegacje miejscowych Towarzystw, Korporacji i władz miejskich z patronem naszego kościoła ks. Olgierdem Czartoryskim na czele życzenia ks. Jubilatowi. Uznanie należy się chórowi kościelnemu i jego dyrygentowi p. Pieprzykowi za dobrze wykonany śpiew podczas nabożeństwa i przed plebanją.

Dolsk, pow. Śrem. (Kradzieże.) W jednej nocy dokonano tu k r a d z i e ż y u zegarmistrza pana Chwieralskiego. Niewyśledzeni złoczyńcy zdołali skraść większą ilość srebrnych i złotych zegarków. — Nazajutrz złodzieje włamali się do chlewiska pewnej staruszki i skradli jedyny jej dobytek, mianowicie dwie kozy.

Kościan. (Wybryk natury). W tym miesiącu u p. Becha w Kościanie koza uległa koźle o 6-ciu nogach. Koźlę to jest zbudowane normalnie, jedynie posiada cztery nogi tylne zrośnięte przy kolanie.

Chodzież. Śmierć w sieczkarni. W przyległej wiosce Ratajach gospodarza Guderjana, zajętego w sieczkarni, pochwyciła maszyna tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaski, padając na miejscu trupem.

Bydgoszcz. W środę rano policja zaalarmowana została wiadomością, że kamienica przy ul. Długiej 10—11 wali się. Funkcjonarjusze policji udali się natychmiast na miejsce wypadku, gdzie zastali rzeczywiście bardzo groźną sytuację.

Dom wspomniany jest trzypiętrową kamienicą, na około prezentujący się bardzo dobrze.

W tej to trzypiętrówce rano dał się słyszeć podejrzany trzask, a niebawem potem wewnętrzny środkowy mur kamienicy w części parterowej aż do fundamentów runął i rozsypał się. Ponieważ mur ten podtrzymywał całą budowę, więc wnętrze kamienicy zawisło niejako w powietrzu, kondygnacje domu wygięły się i obniżyły. Sciana, zapadając się wyrwała podłogę tuż pod schodami, wiodącemi na piętro, wskutek czego schody wiszą w powietrzu a wnętrza piwnic są odkryte.

Dom gdy się wejdzie do niego, chwieje się i trzeszczy. Górne mieszkania są opróżnione tylko z lokatorów, meble zostały, bo schodów do ich znoszenia używać nie można.

Komisajat policji ma wielkie trudności z wyszukaniem innego pomieszczenia dla żydowskich rodzin, które ten dom zamieszkiwały. Nikt ich naturalnie do siebie przyjąć niechce i magistrat w rezultacie będzie im musiał u siebie dać jakieś pomieszczenie.

Chełmża. (Mały Robinson.) W pociągu przybyłym z Torunia, przytrzymano w tych dniach 4-let. pasażera, który był bez opieki. Jak się okazało jest to synek mistrza piekarskiego w Toruniu, który niewiadomym sposobem dostał się do pociągu i rozpoczął robinsonowską podróż. Rodziców małego Robinsonka odnaleźć było trudno, ponieważ „pasażer“ chociaż obywatelem polskim jest 4 lata, po polsku, nie zdążył się porządnie nauczyć.

Toruń. (Świętokradztwo). Policja toruńska aresztowała w tych dniach pewnego mężczyznę z zawodu ślusarza pod zarrutem świętokradztwa dokonanego w kościele Panny Marji w Toruniu. Człowiek ten zrabował z tejże świątyni 1 relikwiarz, biret oraz 2 różańce. Policja po dokonanej rewizji znalazła skradzione przedmioty i zwróciła je probostwu. Dodać należy, iż sprawca jest umysłowo chorym człowiekiem.

Pelplin. Zbrodnicza rodzina Laskowskich z Lipinek, której członkowie od lat niejednokrotnie już karani byli za różne sprawki, a często o inne podejrzewani, siedzi obecnie, od pierwszej połowy marca w więzieniu starogardzkiem. Uwięziono razem 19 osób. Rodzina ta „działała“ już w drugiem pokoleniu tak, że już przed 30 laty niebezpiecznie było przejeżdżać przez Lipinki. Teraz nareszcie „nakryto“ całą szajkę. Przyczyną wkroczenia policji i wykrycia całej bandy było włamanie się w styczniu do Ryszarda Leske'go w Skórczu, do Antoniego Czaplewskiego tamże, do Kitowskiego w Starogardzie; dalej kradzieże popełnione w Kaliskach i u Goldbecka w Starogardzie. — Stwierdzono, że skradzione towary wieziono saniami w stronę szosy pomorskiej względnie Pelplina. Zmysł kryminalny naszych urzędników policji dociekł związku kradzieży tych z rodziną Laskowskich. Znaleziono w ich mieszkaniu nożyce warsztatowe, skradzione u G. Z a r z ą d z o n o a r e s z t o w a n i e wówczas 3 członków tej rodziny, w tem Jana Laskowskiego, w którym jeden z urzędników, przeprowadzających rewizję, rozpoznał mordercę gajowego Stencla, zamordowanego w Lipinkach. — Drugim razem podczas zarządzonej ponownie rewizji znaleziono ukrytą w mierzwie w zagrodzie Laskowskich dalszą część rzeczy, skradzionych u G. — S t w i e r d z o n o d a l e j, że pewną część zakopano w lesie pod Jabłowem, część zaś sprzedano w Tczewie u kupca nieznanego nazwiska. Dokonano dalszych aresztowań, Stanisława i Józefa Laskowskiego. Odnaleziono w Tczewie owego kupca-pasera, Wojciecha Sergla. Inne pokradzione rzeczy znaleziono u Dąbczyńskiego w Woli pod Pelplinem, którego aresztowano również jako członka tej szajki. Dalej aresztowano jako herszta szajki zawodowych złodziei Tadeusza Grudzińskiego z Włocławka, dalej rodziców poprzednio aresztowanych Jana (mordercy), Stanisława i Józefa Laskowskich, starych Franciszka i Martę L, którzy to zwykle odwozili końmi skradzione rzeczy. — Po nitce do kłębka śledząc, wykryto i aresztowano razem 19 osób.

Jak donosi „Dzien. Starog.“, tasiemiec największych włamań, kradzieży i zbrodni sięga roku 1919. Dnia 23 grudnia tego roku włamano się do posiedziciela Szczecińskiego w Rajkowach. W włamaniu tem brali udział Jan, Ludwik i Stanisław Laskowscy, Franciszek Andrykowski, Jan Bieliński, Robert Kowalewski, Adam i Albert Wojnarowscy, wszyscy z Lipinek. Napadu dokonano z twarzami zamaskowanemi i oczywiście z rewolwerami W nocy z 31 grudnia na 1-go stycznia 1920 włamano się do właściciela Glasera w Pączewie, także z bronią w ręku i maskach. Sprawcami byli zawsze ci sami, czasem z małemi zmianami. Następnej kradzieży dokonano u ceglarza Krysztowskiego w Jabłowie.

W styczniu 1920 r. włamano się podobnym sposobem do Nagórskiego w Rożentalu, którego dręczono i bito i okradziono go z ubrań i pieniędzy. W tym samem miesiącu również okradziona została w Lipinkach oberżystka Szczeblewska. Przy tej sposobności

Składajcie ofiary na Powodzian!

postrzelony atoli został przez szwagra p. Szczeblewskiej Robert Kowalewski.

Karczmarz Neuman z Rożentala, który pewnego dnia zajechał z towarami przed oberżę p. Szczeblewskiej i do niej wszedł, spostrzegł po wyjściu, że towary, jakie wiózł, znikły. W Małym Garcu okradziono pana Burdacha, w Nowym Dworze również Burdacha. Planowano również napad na p. Łazarskiego z Jabłówka, który nie doszedł do skutku tylko dla tego, że pan Łazarski nie wyjechał w oznaczonym czasie na licytację. W r. 1922 okradziono p. Schulenburga z Barchnów z odzieży i bielizny. Dalej okradziono p. Zalichowskiego w Kaliskach. Następną ofiarą był p. Kitowski z ulicy Lubichowskiej oraz ostatni p. G. w Starogardzie.

Nie ulega kwestji, że zbrodniarze ci mają na sumieniu daleko więcej zbrodni, m. in. także zastrzelenie woźnicy Węsierskiego z browaru starogardzkiego. Dalsze śledztwo wyjaśni niewątpliwie tak tę jak i inne sprawy.

Na początku roku bieżącego aresztowała policja pelplińska niejakiego Mederskiego z Lipinek, oskarżonego o kradzież półszorków na wybudowaniu pelplińskiem. Dalsze śledztwo w tej sprawie przyczyniło się również do wyświedlenia sprawy i ujęcia całej szajki Laskowskich.

Spadek w Ameryce. Min. Spraw Zagr. komunikuje, że według zawiadomienia poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Buenos Aires zmarła w Argentynie dnia 10. 5. 1917 roku obywatelka polska Marja Szczechowicz, pozostawiając w spadku 2 237,70 dolarów. Do spadku ma być uprawniona Marja ze Stawskich Szczechowiczowa z Grodziska, nieznana z obecnego miejsca zamieszkania. Ministerstwo wzywa uprawnionych do zgłoszenia swych praw do spadku pod adresem Min. Spr. Zagr., departament konsularny, wydział K/II a, Warszawa, Fredry 1, przyczem zaznacza, że w należycie umotywowanych i ostemplowanych podaniach należy powołać się na Nr. K/II a 375 924.

Złożony 2 letni czynsz dzierżawy w kasie miejskiej za interes wraz z mieszkaniem w domu mojem przy Starym Rynku przez pp. Lewandowskie w sumie wraz z proc. do 1. 4. 24 r. ogółem 503 630 mkp. przeznaczam dla starców szpitala św. Ducha. Powyższa suma jest natychmiast do podjęcia.

Marja Ruge — Rużyna.

Ofiary i pokwitowania

Oddział Pols. Czer. Krzyża w Koźminie zebrał na Powodzian z miasta Koźmina 864 000 000 marek. Dr. Weiss Dębiogóra 20 milj., dom. Psiepole 20 milj., dom. Obra 50 milj., dom. Bułaków 50 milj., dom. Kaczagórka 50 milj., dom. Wrotków 20 milj., dom. Czarnysad 30 milj., dom. Orla 2 ctr. grochu, Stanisław Szymura Tatary 10 milj.

Wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne Bóg zapłać.

Przewodnicząca, Jaworowiczowa.

Nakładem i drukiem Leona Goldbeka w Koźminie.

Odpowiedzialność: Dział urzędowy Starostwo. Dział nieurzędowy Leon Goldbek w Koźminie.